

P O M O C

PISMO CZASOWE DLA MŁODZIEŻY I DOMU.

Pomoc wychodzi co Niedzielę w objętości 4—6 stron. — Prenumerata ćwierćroczna we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych tylko 80 fen. Wprost pod opaską krzyżową 1 mk. 20 fen.

Wszystkim naszym Współpracownikom i Czytelnikom przesyłamy życzenia wesołego „Alleluja“ — a w duchu dzielimy się z nimi jajkiem wielkanocnym.

REDAKCJA.

Wicher szaleje.

Wicher szaleje na dworze,
Ponurą jakąś pieśń śpiewa,
I smutno w duszy mej, Boże,
Jęk się z niej bólu wyrwa.

Czemuż, o czemuż dla jednych
Jest własna rodzinna chata,
Gdy tylu smutnych i biednych
Błąkać się musi śród świata,

I wzrokiem pełnym tęsknoty
Patrzę w swe strony rodzinne,
W kraj swój męczeńskiej Golgoty, —
Gdzie wszystko — wszystko tak inne.

Lecz tam — o dziecię, me dziecię,
Wznies tve rączęta do nieba,
I módl się za tych co w świecie
Żyją bez domu i chleba.

O módl się za nich kochanie,
A może Bóg cię wysłucha,
Iżejsem uczyni wygnanie,
Da ulgi kroplę dla ducha.

M. S.

POLSKA W PODZIAŁACH.

(Ciąg dalszy).

Każmirz Sprawiedliwy.

Sto pięćdziesiąt lat trwał podział Polski między synów, wnuków i prawnuków Bo-

lesława. A od roku 1300 znova Polska w jedno wzrasta ciało i coraz to silniej po-
tężnieje. Przykro to opisywać waśnie braterskie, wojny współbraci, jednak chociaż w najkrótszych zarysach i tę smutną kartę naszych dziejów poznać musicie.

Jak już wiadomo teraz Kaźmirz II, nazwany Sprawiedliwym, objął rządy w księstwie Krakow-kiem, a tem samem i zwierzchnictwo nad całą Polską. Kaźmirz pragnąc zgody i spokoju, wyznaczył bratankom Leszkowi, synowi Bolesława Kędzierzawego: Mazowsze i Kujawy, a Ottonowi, synowi Mieczysława: Wielkopolskę, a Bolesławowi: Bytomskie i Oswiecimskie ziemie. Uporządkowawszy w ten sposób swoją zwierzchnią władzę, a czując się silnym wdał się w sprawy sąsiadów. Zbił Rusinów pod Brześciem, osadził na tronie swego siostrzeńca, a Rusini musieli uznać zwierzchnictwo Polski. Wdali się w tę wojnę i Węgrzy popierając Rusinów, lecz Kaźmirz stanowczy w postanowieniach, punktualny w ich wykonaniu, odważny w boju, a skromny w życiu zebrał swoje hufce i pobił na głowę upornych Rusinów razem z Węgrami.

Po tych różnych zwycięstwach zawarła Polska z Węgrami stanowczy pokój i wyznaczono jako granicę obojgu państw grzbiec Tatrów.

Każmirz Sprawiedliwy starał się urządzić i wewnętrzne stosunki państwa. W roku 1180 zwołał wiec do Łęczycy i tam wspólnie z biskupami i najwyższymi dostojnikami państwa spisali prawa, jakie odtąd każdego miały obowiązywać.

Umarł Kaźmirz roku 1194, i to nagle w czasie użoty.

Przebieg. pol. 1136

Leszek Biały.

Po śmierci Kaźmirza zapragnął rządów jako najstarszy z rodu, Mieczysław Stary który już raz panował, lecz sprzeciwili się temu i panowie i biskupi — obierając wielkim Księciem Krakowskim małoletniego syna Kaźmirzowego imieniem Leszek. Mieczysławowi stała się poniekąd krzywda, to też chciał dochodzić sprawiedliwości z mieczem w rękę. Przyszło do bratobójczej wojny, a nad rzeką Mozgawą, koło Andrzejowa przyszło do bitwy w której walczyli brat z bratem — polak z polakiem. Bitwę wygrali stronniacy Leszka i ten też został Wielkim Księciem Krakowskim, pod opieką matki i wojewody Goworka.

Mieczysław tymczasem nowe zaczął knuć spiski — ostatecznie dokazał tego, przyrzekłszy, iż Leszek po jego śmierci zostanie panującym, że Leszek i matka jego Helena zrzekli się korony, a Mieczysław roku 1200 zasiadł w Krakowie.

Mieczysław jednakże zaczął uciskać i duchowieństwo i panów i chłopów, a Leszek w kilku bitwach z Rusinami dał się poznać jako sprawiedliwy i śmiały. To też chociaż po Mieczysławie Starym w 1203, objął panowanie Władysław III. Łaskonogi, to ostatecznie Leszek w roku 1207 na nowo został powołany na tron — Władysław musiał dobrowolnie uciec z Krakowa, bo w skutek chciwości i rozpustnego życia został wyklętym z kościoła.

Odtąd panował Leszek, kochany od wszystkich, jeszcze 20 lat. — Umarł roku 1227 zamordowany, przez zdradzieckich Pomorzan, w Marcinkowie pod Gąsawą.

Dotychczas wszyscy Książęta widzieli w osobie Wielkiego Księcia Krakowskiego swego przewodnika, lecz zwolna, gdy władza Księcia Krakowskiego nie mogła ich znaglić do posłuszeństwa, gdy coraz większe przeciwko sobie, rozrodzeni wnukowie Krzywoustego, rościli pretensye, każde księstwko uważało się samodzielnem — przestano uznawać władzę zwierzchnią, a liczne bratobójcze wojny niszczyły całą Polskę. — Ta Polska Bolesławów malała widocznie.

Pomorze odpadło zupełnie, Ruś zhar-dziła, Szląsk niemczył się. Śmutne były czasy, a jeszcze gorsze miały nastąpić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo Zosi.

Zosia grzeczna, chociaż mała
Mamę w domu wyręczała;
W kuchni, ogrodzie, oborze
Zosia o każdej dnia porze
Uczyła się, pracowała
Pomagała, pilnowała,
Aby pieski jeść dostały
Aby konik dostał biały
Wody, siana, słomy, sieczki
Aby gołąbki, kureczki
Dostały owsa i grochu,
Wszystcy z wszystkiego potrochu.
Potem poszła do ogrodu
Ucząc się i tu za młodo
Jak się obchodzić z kwiatami,
Jak z jarzyną, jak z drzewami.
Tu sadziła groch, marchewkę,
Mak, szparagi i rzodkiewkę.
Czasem z mamą gotowała,
Przyprawiała, próbowała,
Pieкла placki, strucle, pączki,
Obierała z grochu strączki,
Chleby ludziom smarowała,
Lub do stołu nakrywała.
Potem z książki coś czytała
Uczyła się, rachowała,
A gdy lekcye odrobiła,
To haftowała, lub szyła
Koszulki dla biednych dzieci
Naszych polskich, dobrych kmieci,
I tak dzień jej schodził ładnie,
A Zosia żyjąc przykładowie
Na dobrą Polkę wyrosła
I zaszczyt Polsce przyniosła.
Naśladujcie więc Poleczki
Tę gospodarność Zosieczki.

Witold L.

NIEDZIELA PALMOWA.

(Rycina w numerze 13^{ym}).

„Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie Król w imię Pańskie; Hosanna na wysokościach,“ wołał lud żydowski, gdy Chrystus Pan przed 1855 laty wjeżdżał na oślicy wracając z Betanii. W uniesieniu radosnem rzucało niewierne żydostwo swe szaty na drogę, gałązki palmowe i kwiaty.

Wśród głośnych, wesołych śpiewów prowadzą Chrystusa Pana w procesji do miasta — tuż przed miastem Zbawiciel świata rozplakał się, bo jako Wszystkowiedzący wiedział, iż Jerozolima w kilkadziesiąt lat później zostanie zburzoną. Dał nam tutaj Pan Jezus naukę, by nikt o swej ojczyźnie ziemskiej nie zapominał, by ją kochał, szanował i jej dopomagał. Chrystus Pan, który jako Bóg zstąpił na ziemię naszą i został człowiekiem, a jako człowiek ukochał kraj do którego zstąpił z niebiosów, naucza nas, swym rzewnym płaczem, gorącej miłości ojczyzny. To też miłości ojczyzny żaden chrześcjanin nie może się wyrzec pod żadnym warunkiem. Kościół katolicki dzień ten pamiętny święci pięknym obrzędem. Przed sumą święci ksiądz palmy, które obecni już to pożywają, już też zabierając do domów. Następnie ksiądz z palmą w ręku wychodzi w procesji na około kościoła. Wracającemu z procesji do kościoła księdzu zawierają drzwi, i równocześnie śpiewają, tak ci co są w kościele, jak i

będący razem z księdzem przed drzwiami kościoła, przepisany hymn. Dopiero po ukończeniu tego hymnu, ksiądz puka krzyżem w zawarte drzwi kościelne, a natychmiast szeroko drzwi otwierają i reszta biorących udział w procesji wraz z księdzem wchodzi wśród śpiewu do kościoła. Zaraz po procesji rozpoczyna się msza święta.

Uroczysta ta procesja ma przypominać tryumfalny wjazd Chrystusa Pana, a zamknięcie drzwi przed kapłanem ma nam przypominać, iż dopiero na skutek męki Chrystusa Pana możemy być zbawionymi.

Męka, jaką Chrystus Pan podjął zbawiła świat cały; nas męki które przechodzimy w życiu, da Bóg, też jeszcze kiedyś wybawią — tego doczekamy się jeżeli nie w tem, to przyszłym życiu.

X. R. W.

BOCIAN.

Bocian należy do klasy ptaków brodzających, a do familii czapli. Jest on ptakiem

wędrownym; żyje parami. Wróciwszy na wiosnę z Afryki, zakłada gniazdo na bronach lub kołach, które mu gościnni wieśniacy wnoszą na stare drzewa lub na budynki gospodarze. Bocian jest 1 metr wysoki, a gdy rozpostrze skrzydła jest 2 metry szeroki. Samica jest cokolwiek mniejsza od samca. Bocian ma nogi wysokie, czerwone, pierze białe, tylko skrzydła są czarne. W koło oczu ma nagą, czarną obwódkę. Dziób prosty spiczasty. Szyja i skrzydła jego są dość długie, ogon

krótki i zaokrąglony. Ojczyznę bociana jest cała Europa, wyjąwszy kraje zimne. Jednakowoż w Anglii, Grecji i Hiszpanii przebywa bocian bardzo rzadko. Do nas przylatuje w marcu, a około 1. września odlatuje do Afryki. Przebywa w okolicach błotnistych. Żywi się żabami, myszami, kretami, rybami, węzami i t. p. Ropuch nie nawidzi, zabija je, ale nie pożera. Pierwszą jego pracą, gdy przyleci z ciepła do nas jest naprawianie, albo założenie gniazda. Praca ta zajmuje kilka dni czasu. W końcu kwietnia lub na początku maja znosi samica 3—5



Zmartwychwstanie Pańskie.

białych jaj, a po czterech tygodniach wylęgają się z nich młode. Podczas wysiadywania zapatruje samiec samicę w żywność. Młode swe żywi początkowo glistami, chrząszczami i małemi owadami, później znosi im żaby, myszy, ryby, młode ptaszki, lęgające się na ziemi i t. d. Głos młodych jest piszczący, stare zaś gdy przylecą do gniazda, klekocą. Po 7 lub 8 tygodniach próbują młode latać. Bocian należy do najinteligentniejszych ptaków. Chód jego jest wolny i majestatyczny. Lot jego wolny, cichy jest wytrwały. Przypatrzmy się, w górę wznoszącemu się bocianowi. Fowoli i w około oblatując unosi się coraz wyżej i wyżej, aż go nareszcie okiem dojrzeć nie można. Zdaje się, jakoby wiedział, gdzie go radzi widzą, a gdzie tylko oziębłe na niego spoglądają. W niewoli przywiązuje się do człowieka i odznacza się wielce swoim rozumem. Przywiązanie to bociana do człowieka jest bardzo wielkie. O tem przekonywa nas to, co następuje:

Za dawnych czasów przylatywał do dworu hrabiego Dobrzeńskiego bocian, który tak się przywiązał do ludzi, a mianowicie do syna hrabiego, że tenże mu dał osobne nazwisko Janiczek, a dla odróżnienia go od innych bocianów przewiązał mu wstążkę niebieską na szyję. Janiczek odlatywał i przylatywał rok rocznie z innymi bocianami. Tymczasem Tatarzy wpadli do kraju. I młody Dobrzeński chwycił za oręż, aby bronić ojczyzny przed nieprzyjacielem; ale nieszczęście chciało, że się dostał do niewoli. Pan jego był bardzo okrutny, i młody hrabia musiał ciężko pracować, a nie mógł donieść ojcu, aby go wykupił. I stało się, że w czasie wiosny, gdy raz spoczywał przy robocie, ujrzał w górze lecące bociany. Przypomniał mu się dwór ojca i bocian Janiczek i niedomyślając się, że Janiczek może być pomiędzy tym stadem, zaczął wołać: „Janiczek, Janiczek!“ Aż oto spuszcza się jeden z bocianów i staje przed młodym hrabim, który w nim poznaje Janiczka z wstążeczką na szyi. Rozezulony zaczął całować go i płakać, lecz wnet opamiętał się; zdjął z pręta łyko i cierniem napisał do ojca swego, że jest w niewoli i prosił, aby go wykupił. Przywiązał potem łyko bocianowi do szyi zamiast wstążki, poczem bocian poleciał za drugimi. Smutno się teraz zrobiło hrabiemu i wątpił, czy zostanie wyku-

piony; lękał się bowiem, aby bocian łyka nie zgubił. Janiczek tymczasem przyleciał szczęśliwie do dworu hrabiego Dobrzeńskiego. Stary hrabia siedząc przed domem spostrzegł na szyi bociana łyko; przywołał go, zdjął je, a gdy przeczytał pismo syna, pojechał do hana, który jego syna trzymał w niewoli i wykupił go. Z wdzięczności do bociana Janiczka zmienił hrabia Dobrzeński swój dotychczasowy herb i pieczętował się od tego czasu bocianem.

Kirylo.

SZARADA.

Pierwsze z drugim następuje
Zazwyczaj po przewinienu.
Pierwsza z trzeciem zaś smakuje
Po obiedzie przy pragnieniu,
Napój z Azji sprowadzony,
Morzem lub przez karawany.
Drugie z czwartem zaś oznacza
Otrzymane w wojnie blizny.
Bądź od kuli, lub palasza
W wiernej służbie dla ojczyzny.
Wszystko, w pustyni rzecz znana.
No! dokończcie!!

Zygmunt.

Rozwiązanie szarady w Nr. 13-tym:
Gramatyka.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Wielmożnej Sta. Pr. w Iohan... Honorarium „Pomoc“ płacić nie może.

Wielm. A. z hr. Mycielskich Lisickiej. Serdecznie dziękujemy. Numera z ubiegłego ćwierćroczca wystaliśmy pod opaską Wnej Popielównie w Krakowie. Za porto należy się nam jeszcze na cały rok 50 cent.

Hr. A. Z. w L. Składkę na elementarze dla biednych dzieci przyjmujemy.

Przyszłemu medykowi. Życzymy abyś został takim doktorem jak nadworny doktor cesarza niemieckiego Fryderyka III, doktor Mackenzie, który dziennie dostaje 1000 marek.

Basi F. Cesarz rosyjski dostaje pensyi 43 miliony rubli, sultan turecki 33 miliony piast., cesarz austriacki 13 mil. flor., i tyleż milionów marek cesarz niemiecki.

Przyszłej podporze kraju. Tęcza ma 7 kolorów: fioletowy, indigo, niebieski, zielony, żółty, pomarańczowy i czerwony.

Pretensjonalnej. Nie smuć się, pascienki zwykle bywają niższe od chłopców, już tak Pan Bóg urządził i pewnie wiedział czemu to zrobił.

Z czasów Kościuszki.

Słońce mocno poczęło już dopiekać, chociaż to dopiero połowa marca — śniegi gwałtownie topnieją — trzeszczą i łamią się lody na Wiśle, — skowronki już się wznoszą z swą pieśnią ku niebu, — wszystko zapowiada wiosnę. W tym to czasie, w wiosce położonej tuż nad brzegiem Wisły niedaleko Krakowa, kilkunastu parobczaków naradzało się przed karczmą, kiedy się puścić jako orły Wisłą do Gdańska.

Jan Kapusta, który już pięć razy na tratwach i zbożem ładowanych galarach odprawiał tę podróż z pod Krakowa Wisłą do Gdańska i który w tym roku miał być podszyporem na dziesięciu galarach, żywo wszystkim tłumaczył przyjemności takiej podróży. Młodzi parobcy z upodobaniem słuchali jego opowiadania, a chociaż niejednemu żal było na trzy miesiące porzucić swoją Marychnę albo Jagułę, lecz ostatecznie nieomal wszyscy zgodzili się wyruszyć razem z Janem na wodę. Umawiano już nawet na który dzień zakupić mszę świętą do świętej Barbary, patronki flisaków, gdy nagle przed karczinę zajechał krakowski wózek, a na nim silny, krępy krakowiak powoził parą dziarskich koników.

Pochwaliwszy Pana Boga, załatwiwszy się z koźmi, wejrzał swem bystrem ciemnym okiem po gromadzie i spytał: „Jeżeli wolno obcemu być ciekawym, powiedzcie kumowie o czem radzicie — bo po miękkiej jadąc ziemi z daleka gwar słyszałem.“

„Kiedyście słyszeli przyjacielu,“ odparł Jan Kapusta, „toż musicie wiedzieć, że przysły lody na Wiśle i pohulamy na jej wodach aż do Gdańska. My nie Podhalanie, co czekają z ostrą kosą, aż trawa podrośnie i żyto zbieleje. Niechaj oni ciągną w dalsze okolice jako najemnicy żąc pański dobytek. Nam czas drogi, my zaraz się puszczaemy z wodami naszej ukochanej Wisły. My za kilka tygodni pojedziemy z panem intendentem Wolkiewiczem w 100 galarów ładowanych zbożem — chcecie, jedźcie z nami, jestem podszyprem to was przyjmę i dam zaraz zadatek.“

Przybyły pokiwał głową, jak gdyby się rozmyślał i powiedział: „Toż i mnie matka

Wisła nie obca, jestem z Rzędowic i mam gospodarstwo po ojcu, a zowią mnie Bartoszem Głowackim i chudoby mej pilnować muszę.“ — „Nie przekpiwajcie sobie jednak z Podhalan, iż czekają aż trawa podrośnie — oni idą z kosą gołą, a w czasie, gdy wy będziecie na niemieckiej ziemi ładować do śpiechrzy żyto polskiej ziemi, kto wie, może oni swemi kosami ścinać będą chwast co się u nas rozplenił.“

„Chwast chyba pleć trzeba,“ zagadnął Kapusta.

Niezmieszany tem zagadnięciem Bartosz odrzekł śmiało: Pielenie zielska z pszenicy to rzecz bab i dzieci — nam chłopom uderzyć w kosy. Do kobiet zielsko co w ogrodzie się rozplenia, do nas zielsko, co całą naszą Polskę ogarnia, niszczyć należy. — Mnie czas was pożegnać, może się kiedy spotkamy i wtedy zrozumiecie com mówił o zielsku, o kosach.

Tak rozprawiając i popijając miodu, ani spostrzegli, iż Bartosz koniki zaprzął do wózka. Na odjezdnem ścisnął wszystkim ręce i prosił Kapustę żeby zabrał mu ze sobą na galary z 50 kos, któreby mu jutro wracając z Krakowa wręczył. Sprzedajcie je w Gdańsku albo i w drodze a zyskiem to się podzielimy. Ja wam zaufam chociaż jesteście mi obcymi.

Odradzali wszyscy, tłumacząc, że w Gdańsku kosy tańsze niż w Krakowie, lecz Bartosz tak prosił i nalegał, iż Kapusta na to się zgodził, nie rękując za możliwą stratę.

W dwa dni potem Bartosz tak jak przyrzekł, wracając z Krakowa, przywiózł pięćdziesiąt kos i takowe oddał Kapuście, mówiąc: Pamiętajcie, że chwast nie tylko kobiety pleć, lecz równocześnie mężczyźni wysiec muszą — a gdy będzie potrzeba tych kos, to ich nie żałujcie.

Kapusta, chłop bywalec, poznał, iż te kosy nie celem sprzedaży mu Bartosz chce zostawić, lecz niewiedział jak począć z nieznanym. Bartosz także się nie kwapił z objaśnieniem, lękając się możliwej zdrady. Szczęściem weszła do izby sześcioletnia dziewczynka Kapusty i biegając po niej przyszła aż do pęku kós i padła na takowe. Co rychlej podniosła dziewczę żona Kapusty

a widząc dwa spore w płótno obszyte snopy, jąła pytać ciekawie. Oj to pewnie nie pszenicę, lecz karki moskiewskie siec chcecie tyłu kosami. -- Odgadliście i może — dałby Bóg, by te kosy służyły na oswobodzenie naszej Polski z tego moskiewskiego najazdu, — odparł jej Bartosz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZARADA

II.

Całość się tylko z trojga sylab składa,
Pierwsze to rzeka, co do morza wpada
Adryatyckiego, a drugie i trzecie
Na każdym drzewie z pewnością znajdziecie
Razem, największa cnota, no! zgadnąć już pora,
Że to słowo, ta cnota, zowie się

Z dniem 1. kwietnia przenoszę moje:

Księgarnię, Skład papieru

i

=== towarów galanteryjnych ===

do domu pana Landé przy narożniku Rynku i ulicy Kościelnej.

Równocześnie polecam książki szkolne, zeszyty.

Ostrów.

M. Leitgeber.

Moim nakładem wyszło i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Pociecha dla dzieci

Elementarz polski,

zawierający naukę czytania i pisanie, pacierz, opowiadania z historii św. i z dziejów Polski, wierszyki i t. d., z 40 obrazkami.

Cena egzemplarza 20 fen., w trwałej oprawie 30 fen. z franco przesyłką 5 fen. drożej.

J. Chociszewski.

Księgarnia w Poznaniu.
W. Garbary 6.

Tadeusz Pepiński

Pracownia wyrobów pozłotniczych,

Skład i oprawa obrazów w Ostrowie,

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres pozłotnictwa wchodzących, kościelnych i salonowych. Wielki wybór obrazów religijnych i narodowych, krzyży, listew, figur i t. d. Stare lustrowe i obrazowe ramy odzłaca pięknie i trwało.

Ceny umiarkowane.

Wkrótce wyjdzie nowe wydanie książki:

Pierwsza ofiara krwi polskiej

w obronie chrześcijaństwa
napisał

Mieczysław z Poznania.

Cena przed wyjściem 25 fen. Po wyjściu cena ta podwyższoną zostanie.

M. LEITGEBER,

Ostrów.

Nadzwyczajne zniżenie ceny

dla

przedpłacicieli „Pomocy”.

- 1) Czarodziejska Lampa w afrykańskiej jaskini Xa Xa. Powieść arabska z 1001 nocy 25 fen.
- 2) Rusalki. Powiastka dla dzieci 20 fen.
- 3) Historia o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku 20 fen.
- 4) Wesoly Czarodziej. Zbiór ciekawych sztuk magicznych, fizycznych i t. d. z 12 obrazkami 40 fen.
- 5) Gra niebo 20 fen.
- 6) Jajka Wielkanocne. Powiastka 30 fen.

Książki te kosztują 1 mk. 55 fen., czytelnicy „Pomocy” odbierają takowe franko za nadesłaniem 70 fen. w znaczkach pocztowych pod adresem:

Józef Chociszewski, Poznań,

W. Garbary Nr. 6.